

ŁÓDŹ

Cena numeru

20 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr

Dla reb. 4.00 gr

D dnoż. co temu 30 gr

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 6.00 gr

Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.**XXII R.
Istnienia.**

Redakcja i Administracja

w ŁÓDZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60524,

Red. przyjmuje od 5—6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1929 r.****Numer dzisiejszy składa się z 10 stron**

ROZWOJ

Wtorek, 24-go września**Nr 285**

Wojna z domami

W Warszawie zaszedł niezmiernie charakterystyczny wypadek, mianowicie, pewne włoskie Towarzystwo Ubezpieczeń, chciało wybudować tuż przy Dworcu Głównym w Warszawie, wielki ośmiopiętrowy dom, przeznaczony częściowo na pomieszczenie biur towarzystwa — częściowo na wielki hotel.

Na ten cel upatrzyli sobie włosi, bardzo dobry punkt, i obznajmiwszy się z naszym, tak zwanym prawodawstwem, zaproponowali właścicielowi rudery, która tam stała — sprzedaż takowej, ofiarując 50 tysięcy dolarów tak jak jest, a 200 tysięcy dolarów — o ile nieruchomości będzie... bez lokatorów.

Innemi słowy — dom na placu, jest uważany, jako nieszczęście, jako obciążenie odbierające mu trzy czwarte wartości... Tak daleko zaprowadziło nas beznadziejne i bezmyślne socjalne prawodawstwo.

W Krakowie na Placu Mariackim sprzedano plac, za cenę, za którą ofiarowano nabywcy trzy stojące obok kamienice.

Nowonabywca jednak, kupił i... nic nie buduje, oświadczając, że woli poczekać na zmianę ustawodawstwa w tym kierunku i wprowadzenia ochrony właścicieli nieruchomości przed wyzyskiem i uchwałami rad miejskich...

W Łodzi sprawą przedstawia się o tyle gorzej, że skutkiem niezmiernie niskiego poziomu umysłowego mas, tudzież nieobliczalnej agitacji — każdy wznoszący lub posiadający własny dom, ma markę wyrafinowanego zbója, tudzież krwią opitej kanalii — któremu przetrącenie żebra lub złamanie krzyża pacyzowego, powinno pociągnąć zupełny odpust kościelny oraz dożywotnią rentę państwową. Narazie tego rodzaju zwycięstwa proletariatu nie są jeszcze w ten sposób doceniane, z powodu, iż pacholkiwie burżuazji, jako to policja i białogwardyjskie władze sądowe mają jeszcze zbyt zaśnieżone poglądy o prawdziwym postępie i nowoczesnym ustroju.

W Łodzi do pewnego lekarza-dentysty Z. zgłosił się dawny znajomy, który miał kilkadziesiąt tysięcy złotych i zwierzył się, że chce sobie kupić domek w naszym mieście. Mimo odradzań pana Z., przyjaciel znalazł sobie kamienicę „bajecznie tanio“, w „doskonałym punkcie“. Sprzedaż okazyjna „na wymarzonych warunkach“ — pro prostu złoty uśmiech fortuny.

Dwa tygodnie chodził nowonabywca z zadartym nosem, jakby go przyjęto do „Strzelca“.

Po miesiącu dziwnie osowiał.

— Wiesz — kazali mi wybudować nową sędnię, klozety nowe, po jednym na każde

mieszkanie, a tam mam tylko pojedyncze izby.

— Wiesz, to mi zje resztę kapitału.

A tu jeszcze wlepili podatki komunalne, i majątkowy...

Uważasz, chyba muszę zacząć „inkasować“ komorne.

Inkasowanie komornego odbywało się w taki sposób, że do rządcy i właściciela przyłączył się z własnej woli przodownik, i tak zorganizowana wyprawa obchodziła dom. Na południe mieli zazwyczaj od 2 do 15 złotych, poczem wypadało przodownika zaprosić „na śledzika“.

Po kilkunastu dniach takich perypetji okazało się, że koszty inkasa pochłaniają całe komorne — więc nowonabywca postanowił popróbować szczęścia na własną rękę.

Ale już po kilku dniach, po odwiezieniu, rządcy do szpitala na Drewnowskiej, zgłosił się do lekarza dentysty Z., z prośbą o zrobienie mu mostku na zębach — bo brak tych frontowych ozdób twarzy — tudzież i fatalne szplenienie wywoływały z trudem wstrzymywany śmiech lokatorów, u znajomych oraz u płci pięknej.

Po zapłaceniu rachunku za mostek, oświadczył, że kosztuje to drożej, niż całkowity czynsz zebrany i postarał się o miejsce na poczcie.

Do „kamienicy“ nie zagląda wcale — zato ma częste wizyty sekwestratorów, którzy mu licytują meble za niezapłacone podatki, a ostatnio dostał dwa dni uła za popełnione przez lokatora jakieś świństwo, którego stróż zauważył.

Rezultaty tych sielskich, anielskich stosunków, są wprost imponujące.

W Warszawie 60 rodzin mieszka pod mostem Poniatowskiego.

W takiej Łodzi brak najmniej koło tysiąca dwustu domów czynszowych — budowano w tym roku coś siedem — wyraźnie powtarzamy siedem.

W jednej izbie nierzadko gnieźdzą się trzy familje i podczas gdy jeden gotuje kawę, drugi załatwia swe najpilniejsze, przez organizm wskazane potrzeby, a dwoje innych stara się i śpieszy w pocie czoła o większe jeszcze zagęszczenie ludności izdebki.

W braku kamienicznika, wieczorkiem w święto lub niedzielę lub po wódeczce wspomniane wyżej towarzystwo urządza sobie ludowe zabawy, polegające na wyrwaniu sobie garściami kłaków, przetrącaniu nóg, łamaniu szaf, kuferków i innych mebli, a z więcej nagłych przypadkach, dyplomatyczne stosunki reguluje się siekiera.

O gdybyśmy mogli choć jedną taką arka-

dyjską izdebkę łódzką — przenieść na P. K. W. do Poznania — byłaby to taka atrakcja, iż stokrotnie by to powiększyło ilość obcokrajowców, przybywających obejrzeć ten mieszkaniowy cud z nad Wisły.

U nas, pokutuje ciągle niestety jeszcze myśl, że wbrew logice i wymogom życia wszystko można zrobić jeszcze zapomocą Ustawy lub Rozporządzenia, i dziwi nas niepomernie, że wścieklizny u psów lub niestranności u obywateli Rzeczypospolitej nie uregulowano jeszcze ustawowo przy pomocy większej ilości paragrafów.

Póki będą takie stosunki, jak dzisiaj, kiedy budowę domów będą zaczynali tylko ludzie, którym życie zbrzydło lub którym brak piątej klepki — to kwestja mieszkaniowa będzie nadal przedstawiała ropiejącą ranę, której zasypywaniem pudrem nowych ustaw do niczego nie doprowadzi i na nic się nie przyda. Na tą tragedję mieszkaniową — jest jednak takie proste wyjście: — przestać traktować ludzi budujących domy, jako wyrzutek społeczeństwa, któremi powinna się zająć czerewyczajka lub jako materiał do komunalnej lub państwowej wivisekcji podatkowej — a zapewnić im możliwy procent od inwestowanego kapitału.

Wtedy kwestja ta sama się rozwiąże, jak zresztą rozwiązano ją na tej drodze w całej Europie.

Wszelkie zapewnienia rządu w tej mierze, kooperatywy, banki komunalne, budowlane i dziesiątki innych zbędnych instytucji, są tylko demagog czernem piaskiem, rzucanym w oczy niedorozwiniętemu umysłowo społeczeństwu.

Wojna, którą wprawdzie wygrało państwo z właścicielami nieruchomości, ma jak widzimy w rezultacie — te same skutki, co przebicie dziury na dnie własnego okręta...

A. S.

Miejsce i numer katalogowy
Od 24-IX do 30-IX 1929 r. 5923

Dla dorosłych

**Przygody brygadiera
GERARDA**

Według powieści CONAN DOYLE'A

W rolach głównych.

PHYLLIS HAVER i ROD LA ROOQUE

Dla młodzieży:

PIRACI PUSTYNI

W rolach głównych.

MAR CARR i FRED THOMSON

Obrazki mieszkaniowe

W Warszawie przy ul. Łuckiej 7 już od 32 lat właścicielką mieszkanek (pokoju z kuchnią) w oficynie na parterze jest Apolonja Przasnyska. Z powodu ciężkich warunków materialnych, obciążona 5-imi dziećmi. Przasnyska odstąpiła przed 7 laty kuchnię sublokatorom: 59-letniej Marii i jej córce Annie Kotom. Ponieważ do kuchni prowadziło wejście z pokoju, więc z tego powodu pomiędzy właścicielką a sublokatorami wynikły często hałaśliwe awantury. Skończyło się na tem, że Przasnyska chcąc położyć kres dalszym zatarogom, zatarasowała drzwi do kuchni. Od tej chwili sublokatorzy musieli wydostawać się przez okno.

Pomimo takiego stanu rzeczy do kuchni sublokatorki Marii Kot, której córka Anna wyprowadziła się tymczasem po ślubie do męża, wprowadził się jako sublokator (czyli: sublokator sublokatorki) Roman Suski z żoną, dwojgiem dzieci oraz bratem 15-letnim Edmundem. Od kilku zaś dni zaczęła nocować u Suskiego również matka i siostra jego (czyli razem „mieszkało” w tej kuchence 8 osób). W ostatnich czasach Suski, dążąc do całkowitego opanowania maleńkiej kuchni, starał się obrzydzić w niej pobyt Kotowej, która

wreszcie zbiegła do córki.

We czwartek 19 bm. rano przybył do Suskiego w tej sprawie mąż Anny Kot, 44-letni Piotr Żorawski i stając w obronie swej tesciowej, zażądał wpuszczenia jej do mieszkania. Gdy S. odmówił, grożąc pobiciem Kotowej. Żorawski już w towarzystwie kilku znajomych, odwiedził tego samego dnia powtórnie Suskiego. Pomiędzy przybyłymi a rodziną Suskich doszło do krwawego starcia na siekiery i noże. W wyniku bójki Żorawski otrzymał ranę tłuczoną głowy i 2 rany cięte lewej ręki, Edmund Suski — 2 rany cięte lewego przedramienia, pozostali zaś uczestnicy awantury ogólne lżejsze obrażenia. — Wszystkich poszkodowanych opatrzył na miejscu lekarz pogotowia, policja zaś sprawców krwawego starcia zatrzymała do dyspozycji władz sądowych w 6 komisariacie, załączając do sprawy, jako dowody rzeczowe, nóż i siekiere.

Jest to typowy obrazek panujących obecnie stosunków mieszkaniowych nie tylko w Warszawie ale i w całym kraju (ex: okupacja koszar w Grudziądzu przez 700 bezdomnych). Nie przeszkadza to, że prasa majowa trąbi na całe gardło, że „wszystko jest jak najlepiej!”.

Mafia kolejowo-celna

SOSNOWIEC, 23.9. Wczynie przewodu sądowego przeciw przemytnikom wyszły na jaw skandaliczne wprost szczegóły postępowania oskarżonych urzędników celnych.

Świadek Józef Pałasz, kolarz, który pierwszy odkrył manipulacje z wagonami, zeznał, że uważał za swój obowiązek donieść o tem kierownikowi urzędu celnego Modyńkiemu, który mu wręcz oświadczył, że nie zaj-

mie się tą sprawą, gdyż ona go nie obchodzi.

Medyński odesłał Pałasa do kontrolera Chamczyka, którego zachowanie się było jeszcze bardziej opryskliwe. Oświadczył on kolarzowi, że mu nie wierzy, na propozycję zaś udania się na miejsce odparł, że niema czasu.

Z taką samą odpowiedzią spotkał się Pałasz po zwróceniu się do kontrolera celnego, Banacha, który zażądał rozkazu na piśmie przed wszczęciem urzędowania.

Zniecierpliwiony tem lekceważeniem interesów skarbu państwa, Pałasz udał się do prokuratora i w ten sposób doszło do wszczęcia dochodzenia.

Zeznania tego świadka potwierdził kierownik dyżuru policyjnego na dworcu w Sosnowcu.

Jeżeli sprawa pójdzie tak, jak w Łodzi — to Pałasz będzie niebawem wydalony ze służby.

Analogiczny wypadek, który miał miejsce w Łodzi — spowodował usunięcie słusza Muszyńskiego.

9-ta Polska Państwowa Loteria Klasowa

V klasa, 14 dzień

Dzisiaj w 14 dniu ciągnięcia 5-ej klasy padły wygrane na następujące numery:

- 25.000 zł. na nr. 14 024.
- 20.000 zł. na nr. 125906.
- 15.000 zł. na nry. 157833 160300.
- 10.000 zł. na nry. 51146 128536.
- 5.000 zł. na nry. 52561 115939 166005.
- 3.000 zł. na nry. 19555 32840 80310 100680 126113 162344 165469.
- 2.000 zł. na nry. 18853 31384 41973 49253 64511 72975 76627 85634 136782 145642 149362 151514.
- 1.000 zł. na nry. 7271 7490 17068 17596 37867 48585 49865 60558 64591 68649 84378 97416 122267 122623 133029 134017 146764 148886 152548 161983 177237.
- 600 zł. na nry. 7945 17544 17978 29558 32511 35388 41495 49670 54308 55566 61110 61926 67850 71485 72047 85452 103093 107796 108312 112648 122867 125432 125796 126077 127415 133203 135401 150421 161584 169711 179630.

„LETNISKO LUCMIERZ-LAS”

Przy przystanku Kolei Dojazdowej Łódź - Ozorków.

DZIAŁKI Do sprzedania

Zgłoszenia: Łódź, Targowa 63. II wejście, licząc od Wodnego Rynku Godziny: 11-1 i 5-6 oprócz sobót niedziel i poniedział.

SZKOŁA TANCA

W. L. p. ó. kiego

GRAND HOTEL Traugotta 1

Zapisy chwilowo przyjmowane są tylko

Ewangielicka 17 m. 4 od 11-1 i od 4-9 w

REKLAMA TO POTĘGA

„ODEON”
Przejazd № 2

„WODEWIL”
Główna № 1

„CORSO”
Zielona № 2

U z i ś i dni następnych

ANNY ONDRA wspaniałej kinosztuce p. t.

Jej pierwszy całus

W pozostałych rolach

Mie Pankau Hilda Jennings Werner Pittschau

UWAGA. Wyświetlają kinoteatry „Odeon” „Wodewil” jednocześnie UWAGA.

Tom Mix

w senacyjno-awanturnicznym dramacie p. t.

Rekord Toma Mixa

Nadprogram F A R S A.

W rolach głównych ZWIERZETA

LUNADziś i dni
następnychPocz. przedstaw. o g. 4 po Po.
w sob. i niedz. o g. 12 w poł.

Ceny miejsc normaine

Drugi film z naszego tegorocznego przebojowego repertuaru.

„EROTIKON”

Tragedja uwiedzionej.



Realizacja Gustawa Machaty.

— W rolach głównych —

Piękna i młodziutka **ITA RINA**Gwiazdor ekranów
szwedzkich **Olaf FJORD**

Wielka orkiestra symfoniczna pod dyrekcją A. CZUDNOWSKIEGO.

Podziemne siły wulkanu**Akcja powstańców w Turkestanie.**

MOSKWA, 24. 9. Po dłuższej przerwie, w prasie sowieckiej ukazały się ponownie niepokojące wiadomości o sytuacji w Turkestanie.

Pisma moskiewskie zmuszone są stwierdzić, iż akcja powstańców tubylczych w Turkestanie, o której likwidacji pisma te niejednokrotnie wspominały, zatacza poważne szersze kręgi.

Oddziały powstańcze ukazały się ponownie w okręgach Taszaukim i Kara-Kumińskim. Na czele tych oddziałów stoją słynni przywódcy ruchu przeciwobolszewickiego wśród Turkmenów: Dżunaidżehani i Sałtaj-Batyr. Akcja powstańcza kieruje się przeważnie przeciwko znienawidzonym przez ludność komunistom i urzędnikom sowieckim.

Moskiewskie pismo „Trud” podaje przykład tego rodzaju akcji powstańczej. W gminie Suchty, w okręgu Aschabadzkim, ukazał się oddział powstańczy, na którego czele stał niejaki Klycz-Byszaram. Oddział tego „kurbaszy” zatrzymał karawanę, którą podróżowali komuniści Atta-Kary, Oraz-Ali i Lewin. Powstańcy rozstrzelali wszystkich 3-ch. Żołnierze, którzy stanowili eskortę karawany, nie stawili oporu i wypuszczeni byli przez powstańców na wolność. Sąd wojskowy w Ascha-

badzie skazał dowódcę eskorty, Mielnikowa, na rozstrzelanie.

Przeciwsowiecka akcja chłopów na Kaukazie.

MOSKWA, 23. 9. „Zarja Wostocka” ogłasza szczegóły przeciwsowieckiej akcji chłopów w Gruzji południowej i w Azerbejdżanie.

Pismo donosi o kilkunastu wypadkach podpalenia domów i mienia komunistów miejscowych, które wydarzyły się w ciągu jednego tygodnia, oraz o kilku napadach na sowieckie kolektywy rolne, jakie miały miejsce w tymże okresie czasu.

Akcja ta zmusiła władze sowieckie na Kaukazie do obostrzenia represji przeciwko podpalaczom i napaśnikom.

G. U. P. ogłosiło w Baku i Tyflisie komunikaty, w których ostrzegło mieszkańców Gruzji i Azerbejdżanu przed udziałem w akcji kontr-rewolucyjnej, gdyż udział ten pociągać będzie za sobą stosowane kary śmierci w stosunku do kontr-rewolucjonistów, ujętych na gorącym uczynku podpalenia lub napadu.

Zamachy na urzędników sowieckich.

RYGA, 23. 9. Z Charkowa donoszą o nowych zamachach ludności włościjańskiej na urzędników sowieckich.

We wsi Iwankowce, pod Kijowem, chłopci napadli na lokal miejscowego sovietu, zamordowali 3 komunistów, przybyłych do wsi celem założenia komuny rolnej i podpalili dom.

Pod Kremieńczugiem nieznani sprawcy zamordowali redaktora pisma „Włościanin Sowiecki”, Filipienkę.

W okręgu Ługańskim, we wsi Diakowo, chłopci spalili lokal sovietu i nowo wybudowany klub komunistyczny.

We wsi Mańkowo, pod Humanem, tłum złożony z tysiąca kobiet, napadł na geometrów, którzy mieli wymierzyć ziemię pod komunę rolną. Kobiety, uzbrojony w widły, łopaty i młotki, pobili do krwi urzędników sowieckich, zniszczyły przyrządy geodezyjne i wypędziły komisję ze wsi.

Katastrofalna burza na Bałtyku

Na Bałtyku szalała wczoraj tak straszna burza, że poczyniła wielkie spustoszenia nad całym wybrzeżem. Samolot, kursujący pomiędzy Sztokholmem i Stralsundem, musiał wylądować w Sellin na wyspie Rugji, ponieważ dostał się w cyklon, który mógłby zniszczyć samolot doszczętnie. Stacjonowały w Stralsundzie na wyrzeżu niemieckim hydroplan „D 1696” niemieckiej Hanzy lotniczej, utrzymujący komunikację pomiędzy Sztokholmem i Stralsundem, nie mógł wczoraj startować z powodu burzy i wichury.

Sraszny wichur, dmący z północnego za-

chodu, pospędzał olbrzymie masy wód z morza Północnego do tzw. morza Watten pod wyspą Vesterland. Przy tamie Hinderburga olbrzymie masy wód znalazły opór i rozlały się pomiędzy Keitum i Archsum na wyspie Sylt. 100 metrów szeroka plaża w pobliżu Keitum została zupełnie pochłonięta przez morze.

Kilkanaście domów zostało porwanych przez wody. Słupy telegraficzne i telefoniczne powywracane. Wiele bydła, a zwłaszcza owiec, zginęło w falach. Olbrzymie sady owocowe zostały zupełnie zniszczone. Szkody są bardzo znaczne.

Straszna katastrofa w Detroit

W Detroit wybuchł w nocy żywiołowy pożar w lokalu nocnym „Study Club”, na skutek którego 25 osób zostało zabitych a 50 ciężko rannych. Cały trzypiętrowy gmach klubu spłonął doszczętnie.

Wysoka liczba ofiar tłumaczy się tem, że pożar wybuchł w piwnicach budynku, przez co odrazu został przebywającym w lokalu gościom odwrót na ulicę z gmachu, który posiada tylko jedną klatkę schodową. Pożarem zauważono na górnych piętrach dopiero w chwili, kiedy nabrał on już poważnych rozmiarów, co ogromnie utrudniło zarówno ucieczkę gości jak i późniejszą akcję ratowniczą.

Wśród przebywających w klubie gości zapanowała niepisana panika. Wiele osób zostało strąconych przez szukających w

obłędym strachu aróg wyjścia uciekających gości. Wśród zabitych znajduje się 7 kobiet. Ciężko rannych przewieziono do szpitala gdzie kilkunastu z pośród nich walczy ze śmiercią. Wiele osób spłonęło żywcem. Rozpoznanie ofiar napotyka wiele trudności, gdyż zwłoki są częściowo zweglone, częściowo w okropny sposób zniekształcone.

NOWY JORK. (Radjo). O katastrofie w klubie nocnym w Detroit donoszą dalsze szczegóły, z których wynika, iż panika uczyniła wśród gości lokalu jeszcze większe spustoszenia aniżeli sam pożar. W chwili kiedy straż ogniowa po dłuższej wysiłkach dotarła nareszcie do wnętrza płonącego domu znaleziono stopy strąconych ciał, przyczem w niewytłumaczony sposób goście skupili się głównie w szani i usłupach.

PRZEZ RADJO**WTOREK, 24 WRZESNIA 1929 R.**

- 11.56 — Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronom., hejnał z Wieży Marij. w Krak.
- 12.05 — Koncert płyt gramof.
- 12.50. Wiadom. z P. W. K.
- 13.00. Kom.: meteor. i komun. Przygodne.
- 12.20 — 15.40. Przerwa.
- 15.40. Komunikat gospodarczy.
- 16.16 „Chwilka lotnicza” (Neutralność samolotów sanitarnych) wygł. p. Henryk Kitzke.
- 17.15. Z podróży sprawodawcy radjowego. felieton uzdrowskiwy p.t. „Słówko o Kartuzach”, — wygł. p. Michalina Makowiecka.
- 17.25 Oczt. z dział. „Sport. i Wych. fiz.”, p.t. Sezon międzynarodowy lekkie atletyki w roku 1929” wygł. p. E. Pichell.
- 17.50. Ostatnie nowiny z Wystawy. Transmisja na wszystkie polskie stacje.
- 18.00 Koncert popularny. Wykonawcy Orkiestra P.R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Julia Mechówna (sopran) i pro. J. Lefeld (akomp.)
- 19.00. Rozmaitości, ora komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce.
- 19.50 Transmisja z Opery Poznańskiej „Bal Maskowy” Verdi’ego. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich, Po transmisji komunikaty: meteorologiczny policyjny, sportowy, nadprogram, oraz komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (P.A.T.).

Krach dyktatury Waldemarasa

W krótkiej depeście z Kowna oficjalna szwajcarska agencja telegraficzna donosi, iż premier Waldemarasa wraz z całym gabinetem podał się do dymisji. Misję tworzenia nowego rządu prezydent Smetona powierzył dotychczasowemu ministrowi skarbu, Tubialisowi.

Tak więc, po trzech latach rządów dyktatorskich ustępuje z widowni niesławnej pamięci premier Waldemarasa.

Na razie, — nie podawaliśmy tych wiadomości uważając to za nowy wybieg podstępnego wielkorządcy Litwy, chociaż i dzisiaj przyczyny tego ustąpienia nie są zbyt przejrzyste.

Jaki powód nagłego załamania się jego dyktatury? Formalnych powodów dokładnie nie znamy. Prasa podaje ich kilka: Fiasko polityki zagranicznej, zupełna izolacja i kompromitacja na terenie międzynarodowym, o

czem świadczył ostatnio nagły wyjazd z Genewy p. Waldemarasa, wreszcie niedawno prowokacyjny udział w aferze Pleczkajtisa oraz ostra i stanowcza odprawa, jaką dostał od posła niemieckiego, któremu zaproponował ni mniej ni więcej, tylko żeby sąd niemiecki wydał taki wyrok na Pleczkajtisa, jaki jemu, p. Waldemarasowi, byłby dogodny. Ponieważ jednak w Niemczech istnieje dotychczas niezawisłość sądów, „profesor” za swą niemądrą propozycję dostał od posła niemieckiego odkosza. A to znów nie wywarło zbyt dodatniego wrażenia na Litwie i nie wzmogło prestigeu, Waldemarasa. Ale to były tylko względy raczej formalne. Istotną przyczyną kryzysu politycznego na Litwie i upadku Waldemarasa jest od dawna tragiczny stan wewnętrzny kraju, zarówno pod względem politycznym, jak i ekonomicznym. spowodowany

obłąkańczą dyktaturą tego megalomana. Krwawe prześladowania przeciwników politycznych, orgie sądów polowych, dziesiątki niewinnych ofiar, nędza wsi, upadek i wyludnienie miast, — oto jedyne rezultaty dyktatorskich rządów Waldemarasa, które prędzej czy później doprowadzić musiały do katastrofy. I dobrze, jeżeli skończy się tylko zmianę rządu obywateli na lepsze, jeżeli nie wstrząsną Litwą zamieszki i walki wewnętrzne. Bo tyle goryczy, krzywdy i nędzy wiele nagromadziło się w społeczeństwie litewskim, łatwo może w formie wybuchu szukać dla siebie ujścia.

Nie przypuszczamy, ażeby, z chwilą objęcia władzy przez nowy rząd, zmienić się miała odrazu i radykalnie linja polityki zagranicznej Litwy. Jest wszakże rzeczą pewną, iż każdy rząd realnie patrzący na historję i stan kraju będzie musiał szukać wyjścia z sytuacji, w jaką Litwę zapędzili dotychczasowi jej kierownicy z enfant terrible mamy Germanji — z Waldemarasem na czele.

Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko szczerze życzyć Litwie [wejścia na drogę rozsądnej polityki, a względnie wydobycia się z pod wpływow niemieckich, co zresztą na jedno wychodzi.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 24 IX	Fabryk cukru	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 24 IX
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj.	100	94.00	Chodorów	100 zł.	
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj.	100	94.00	Ciechanów	40 "	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00	Czersk	10 "	
10 pr. Poż. Konwersyjna	100	67.00	Częstocice	100 "	
10 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00	Gosławice	10 "	
10 pr. Poż. Dol. 1919-1920r.	100	92.00	Michałów	10 "	
10 pr. Poż. Kolejowa	100	56.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "	
10 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5 dol.	60.00	Fabryk cementu		
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42.25	Firley	50 zł.	
4 1/2 pr. " " "	100	48.90	Łazy	10 "	
8 pr. " " "	100	75.25	Wysoka	100 "	
4 1/2 pr. " listy zast. Łodzi	100	44.25	Kopalni i zakładów hutniczych		
4 pr. " " " Warsz.	100	63.75	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	
8 pr. " listy zast. Łodzi	100	59.00	Naftowa		
4 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.		Polska Nafta	5 zł.	
5 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Standart-Nobel	50 "	
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Fabryk Metlowych		
4 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.		Cegielski	50 zł.	41,75
5 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Lilpop	25 "	
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Modrzeńców	50 "	
4 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Nerblin	100 "	
5 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Orthwein	25 "	
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Cstrowiec Ser. El.	50 zł.	
4 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Fatowóz	25 "	
5 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Pocisk	25 "	
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Rohn	25 "	
4 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Rudzki	50 "	
5 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Starachowice	50 "	
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Ursus	15 "	
4 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Zieleniewski	100 "	
5 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Fabryk Wyr. Włók		
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Zawiercie	30 zł.	
4 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Lyrarów		
5 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Przedsięb. Handlowe		
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Eorkowski	25 zł.	
4 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Jabłkewscy	10 "	
5 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Syndykat Kol. Warsz.	20 "	
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Spożywcze		
4 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Wielertusch	100 zł.	
5 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Hertata-Szumilin	25 "	
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Spirytus	4 "	
4 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Przedsiębiorstw różn.		
5 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Zęgiuga	105 zł.	
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Lristol	665 "	
4 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Majewski i S-ka	35 "	
5 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Lombard	100 "	
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Fustelnik	50 "	

Operetkowa walka z operą.

(—) Na podstawie badań, które przeprowadziła specjalna komisja teatralna, stwierdzono, iż cały szereg klasycznych oper posiada zbyt jaskrawą tendencję burżuazyjną i z tego względu wydano zakaz wystawiania ich na scenach rosyjskich, Między innymi na indeksie sowieckim znalazły się opery: La Traviata, Aida, Otello, Madame Butterfly i t.d.

Operacja Paderewskiego

MORGES 23.9. Mistrz, Ignacy Paderewski nagle zaniemógł i musiał dziś poddać się operacji wyrostka robaczkowego. Stan zdrowia mistrza po operacji jest zadawalający.

He przepalamy w Polsce?

Mamy nie tylko sporą paczkę „kochających się w kieliszku” ale nie mniej jest u nas „nałogowych palaczy”, którzy stanowią jeden z głównych filarów naszych kas skarbowych. Cto — jak podaje jeden z nrów „Wiadomości statystycznych” dochód z Monopolu tytoniów wynosił w ostatnim roku budżetowym 1927/28 kwotę 513 milj. 382 tysięcy zł... z czego do Skarbu państwa wpłacono gotówką 372 milj. zł. Jak na nasze stosunki, jest to cyfra wprost olbrzymia — Obok pijaków, nasi palacze są najlepszymi „podatnikami” bo bez eksekutora napelniają kasy państwowe. — A przyczyniają się do tego nie tylko mężczyźni, ale i kobiety, które bodaj, czy nie wzięły rekordu w paleniu.

Wielki salonik
„PLENID”
 Warszawa 20

Rezultaty zwarjowanej sanacji

Warszawa, a z nią cała b, Kongresówka, nie uważały dotąd za stosowne zarzucić okropnego rosyjskiego systemu meldunkowego który dla każdego człowieka przywykłego do europejskich metod meldunkowych, stanowi prawdziwą udrękę. Podają bo oto takiemu przybyszowi (biada, gdy jest to cudzoziemiec!) olbrzymi formularz, opatrzony mnóstwem pytań — i to dość niedozobnych. Komu i do czego są te informacje potrzebne, wiadomo. Ale tak było za Rosjan — więc musi być dobrze.

Na tle właśnie takiego „rosyjskiego” meldunku zdarzyło się w jednym z domów przy ul. Siennej w Warszawie zajście, które barwnie opisuje „Ekspres poranny”.

„W domu tym małżonkowie Władysław i Flora Prede odnajmują pokoje przyjezdnym. Onegdaj rano zgłosił się tam Anglik, p. Georges Buller. Obejrzał lokal i wyraził chęć zamieszkania.

Pan Prede, pomny na przepisy, wyciągnął z biurka formularz i jął zadawać gościowi pytania. Imię nazwisko, ile ma lat, czem się trudni, gdzie się urodził, którego dnia i miesiąca, gdzie stale mieszka, czy żonaty, ile ma dzieci, skąd przyjechał, w jakim celu, dokąd ma zamiar wyjechać, jak długo zatrzyma się w Warszawie, do jakiego należy wyznania itd. itd.

Początkowo Anglik odpowiadał cierpliwie następnie zaczął zdrażać coraz większe zdenerwowanie.

Gdy pan Prede zagadnął o imię ojca

i matki, gość z nad Tamizy przeszył go ponurym wzrokiem, następnie puknął się znacząco w czoło co miało oznaczać, że pan Władysław „ma fijoła”.

Ze swej strony właściciel mieszkania uniósł się gniewem. Wywiązała się kłótnia. Anglik stanowczo oświadczył, że nie myśli odpowiadać na bezsensowne pytania. Ponieważ pan Prede nalegał, zirytowany obcokrajowiec złapał ze stołu przycisk i wyrzucił go w głowę, wołając:

— Warjat! Warjat!

Teraz gospodarza poczuł się dotknięty. Sięgnął do kieszeni po straszak i lupnął dwukrotnie do Anglika.

Przerażony pan Buller skoczył ku oknu stłukł szybę, wysunął głowę i jął krzyżeć:

— Police! Help help! A dangerous fool!

Ponieważ pan Władysław również wziął p. Bullera za warjata i wrzeszczał z mniejszym zapalem, w kamienicy rozeszły się niepokojące pogłoski.

Dozorca pobiegł do komisariatu.

— Ratuje! — jęknął. — Lokatora mi mordują!

Delegowany policjant nie wiedział co ma czynić. Kto jest warjatem? Kogo należy wiązać, skoro obaj skaczą po pokoju, oskarżając się nawzajem o brak piątej klepki.

Sprawa wyjaśniła się w komisariacie, gdzie, dzięki taktowi przodownika doszło do zgody. Uświadomiony Anglik podał się dalszym torturom meldunkowym.

Mapa powietrzna Europy i Ameryki

Mapa linii powietrznych świata sporządzona przez angielskie Ministerstwo Lotnictwa, wykazuje kolosalny rozwój lotnictwa, obsługującego już obecnie 80,000 mil. linii powietrznych.

Na czele idą Niemcy z 18,000 mil. tych linii, łączących główne miasta i okręgi wewnątrz kraju i rozciągających się daleko poza jego granice, do wszystkich głównych miast Europy. Jako rezultat rozwiniętego w takim stopniu lotnictwa posiadają Niemcy najlepiej urządzone obsługę powiatrzna korespondencyjną, towarową i posażerską.

Z pośród państw europejskich w ślad za Niemcami, pod względem rozwoju lotnictwa, w zastosowaniu do ruchu przewozowego, idzie Francja, która w ciągu ostatnich dwóch lat podwoiła długość swoich linii powiatrznych, obejmujących obecnie 12,500 mil. łączących Francję nie tylko z wszystkimi środowiskami wewnątrz kraju, ale także z Londynem, Warszawą, Konstantynopolem, kolonjami w Północnej Afryce oraz w Afryce Środkowej. Linja francuska z Paryża do Buenos-Aires jest, jak dotychczas, najmiejlejszym pomyslaną linią powiatrzna świata.

Najdłuższą z linii powiatrznych sowieckich jest łącząca Moskwę z Irkuckiem. Projektowana jest też i bliska otwarcia, obsługiwana łącznie z Niemcami, linja powiatrzna sięgająca z Moskwy do Teheranu. Mapa powiatrzna nie podaje jednak dokładnych wy-

kresów handlowych linii sowieckich, tak, że dane do rozwoju lotnictwa w Bolszewji są pod znakiem zapytania, bodaj że celowe przez rząd Sowietów w tym stanie tajemniczości utrzymywane.

W Ameryce istnieje obecnie 16,600 mil. linii powiatrznych, obsługiwanych jednak wyłącznie przez przedsiębiorstwa prywatne. Korespondencja, przewożona samolotami, sięga w Stanach Zjednoczonych 230 ton miesięcznie. Około 10,000 mil. oświetlonych jest w nocy reflektorami, aby umożliwić kursowanie samolotów przez całą dobę bez przerwy.

Amerykańska awjatyka handlowa, w przeciwstawieniu do awjatyki takiej w większości państw europejskich, nie była nigdy subsydjowana przez rząd, który jedynie przyczynił się do budowania aerodromów, nocnego oświetlenia linii oraz zorganizowania odpowiedniej obsługi meteorologicznej. Wobec tych liczb imponujących dziwnie odbija rozwój lotnictwa w Anglii, figurującej w ogólnym wykazie zaledwie z 5,000 mil. linii powiatrznych. Jedyną brytyjską linią, operującą nazewnątrz granic państwa, jest „Imperial Airways Ltd”, która wzięła na siebie połączenie powiatrzne W Brytanji z europejskim kontynentem.

Specjalne linje łączą W. Brytanję z jej dominjami, a zwłaszcza z Indjami. Mała Belgja obsługuje 1,950 mil. powiatrznych linii, łączących kraj macierzysty z belgijskim Kongo.

Feleton

Przyczyna wojen

Kilkakrotnie już w tym roku prasa wszechświatowa podawała dane zaludnienia kuli ziemskiej. Za każdym razem były to cyfry niezupełnie dokładne, aczkolwiek powoływały się na Międzynarodowy Instytut Statystyczny w Hadze.

Obecnie Instytut ten wydał oficjalnie biuletyn statystyczny, który wyraża się w następujących cyfrach:

W roku 1928 liczba ogólna mieszkańców ziemskiej planety wynosiła 1,936,567,000 osób, podczas gdy w r. 1920 tylko 1,811,012,000 osób. Przyrost ludności za 8 lat wynosi więc 125,555,000, czyli że przybyło ludzi na kuli ziemskiej blisko 15 proc.

Jak widzimy z powyższego, przyrost ten nie tylko wyrównał straty spowodowane wojną światową, ale przerósł je o wiele.

A teraz rozpatrzmy się, ile ludności przybywało w poszczególnych częściach świata. Cyfry, umieszczone w nawiasie, będą wyrażały dane z roku 1920, cyfry przed nawiasem stan z r. 1928. Europa miała w roku 1928—478,114,000 ludzi w r. 1920—449,927,000, Ameryka 238,332,000 (209,409,000), Afryka 149,269,000 (132,139,000) Azja 1,070,483,000 (1,012,122,000), Oceanja (Australja i Polinezja) 0,369,000 (7,615,000).

Procent przyrostu na poszczególne części świata wynosił więc: dla Oceanji 23 proc., dla Ameryki 4 proc., dla Europy 7 proc., dla Afryki 6 proc. i dla Azji 5 proc. Cyfry te są dane, naturalnie w przybliżeniu tylko. Charakterystyczny jest przyrost w Oceanji. Ameryka stoi na drugim, Europa na trzecim miejscu przyrostu.

Najmniej przybyło w 8-letnim okresie ludzi tam, gdzie ich jest najwięcej, a mianowicie w Azji.

Ogólna powierzchnia ziemi, wliczając w to już i 12,670,000 klm. kw. ziem arktycznych i antarktycznych, wynosiła w roku 1920 — 146,424,000 klm. kw., a w roku 1928 tylko 145,552,009 klm. kw. Rzecz naturalna, że nie ziemia się skurczyła, tylko pomiary w późniejszych latach, dzięki coraz bardziej udoskonalonym narzędziom, były przeprowadzone dokładniej.

Gęstość zaludnienia na jeden kilometr kwadratowy dla całej kuli ziemskiej wynosiła w r. 1920 — 12,4, a w r. 1928 wzrosła i wynosiła już 13,3.

Gęstość zaludnienia na jednym kilometrze kwadratowym dla poszczególnych części świata przedstawia się następująco: (cyfry w nawiasie dla 1920 r.): Europa 48,0 (46,9); Ameryka 5,5 (4,9), Afryka 5,0 (4,0); Azja 24,8 (23,0), Oceanja 11, (0,9).

Według ogólnej gęstości zaludnienia Europa stoi na pierwszym miejscu, na drugim Azja, dalej Ameryka, Afryka i Oceanja, gdzie na jednym kilometrze mieszka 11 osób.

Powyższa statystyka daje wiele do myślenia ludziom, którzy myśleć potrafią i lubią.

Gdyby ludzkość, zamiast skupiać się tak gwałtownie, masowo, jak np. w Europie, zaczęła szukać miejsca pod słońcem Oceanji, Afryki i Ameryki, na pewno na świecie zaraz zrobiłoby się przestronniej. Wieczny pokój wśród kuli ziemskiej dotąd będzie utopią, dopóki ludzkość będzie się gnieździła na jednym miejscu.

Kto chce ocalić świat od klęsk wojennych, musi zacząć od propagand emigracji sił zdolnych i silnych, przedsiębiorczych i młodych do okolic świata, gdzie wiele jest jeszcze ziemi i pracy dla rąk człowieka.

Liga Narodów powinna przydzielić mandaty kolonialne nie tylko państwom, które szczytą się wielkim tonnażem, ale i tym, które żalą się na nadmiar bezrobotnych.

Edmund Wasilewski

Flotkowska 152

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki

Leonhardta i Bielskich

na płaszcze i garnitury oraz jedwabie i welny na suknie.

tel. 44-64

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wtorek 24 września — Gerarda.

—o—

Wiadomości bieżące.

Nabożeństwo.

W kościele Matki Boskiej Zwycięzkiej. (ul. św. Anny) w dniu dzisiejszym o godz. 9-cj rano rozpoczyna się Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, której uroczystość obchodzi Kościół św. dnia 3 października.

Srebrne gody.

W dniu dzisiejszym wraz ze swą małżonką Marią z Litków obchodzi srebrne gody p. Józef Rzejak, długoletni urzędnik firmy Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana w Łodzi.

Jubilatom szczęść Boże

Nocne dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

S-rowie Wójcickiego, Napiórkowskiego 27 W, Danieleckiego, Piotrkowska 127. P. Ilnickiego i J. Cymera, Wólczańska 37. S-rów Leinweber, Pl. Wolności 2. S-rów Hartmana Młynarska 1. J. Kahana, Aleksandrowska 81.

Kronika policyjna

Na drodze z Rzeczypospolitej do Królestwa niebieskiego.

W bramie domu przy ul. Skwerowej nr. 22 napił się większej dozy jodyny 28-letni Bronisław Bogas, zamieszkały przy ul. Dąbrowskiej 18.

Leżącego bez przytomności na ziemi podnieśli przechodnie i zaelarmowali Pogotowie Ratunkowe, które po zastosowaniu odtrutki przewiozło go w stanie osłabionym do domu.

Teatr i sztuka

Teatr Miejski.

Dziś we wtorek „Wes la Figara“, pełna wdzięku komedia Beaumauchais'go entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność pp. Jarkowską (Zuzanną) i Woskowskim (Figaro) Jutro przedstawienie dla żydów.

Rewja mody w Teatrze Miejskim.

W niedzielę, dn. 29 b. m. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Teatrze Miejskim wielka, ujęta w barwne, kapitalne widowisko rewja mody p. t. „Dzień Pięknej Pani“.

Teatr Popularny.

Dziś i dni następujących ciesząca się powodzeniem arcywesoła komedia Al. hr. Fredry „Oj, młody, młody“.

Teatr Kameralny.

Ostatnie przedstawienia „Rzeczywistość“ B. Gorky'ego, grana będzie jeszcze trzy razy, t. j. dziś, wtorek, środę i czwartek po czym schodzi z afisza.

Epidemia tyfusu

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od 15 do 21 września r. b. włącznie zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące wypadki chorób zakaźnych:

Heine-Medina 1 (w tygodniu poprzednim 1) dur brzuszny 66 przypadków (w tygodniu poprzednim 47 przypadków), czerwonka 2 przypadki (w tygodniu poprzednim 3 przypadki), płonica 52 przypadki (w tygodniu poprzednim 42 przypadki), błonica 36 przypadków (w tygodniu poprzednim 19 przypad-

ków), odra 8 przypadków (w tygodniu poprzednim 11 przypadków), róża 3 przypadki (w tygodniu poprzednim 6 przypadków), gorączka płożowa 9 przypadków (w tygodniu poprzednim 11 przypadków), krztusiec 1 przypadków (w tygodniu poprzednim 2 przypadki).

Ogólnie zanotowano w tygodniu ubiegłym 185 przypadków w tygodniu poprzednim 142 przypadki.

Groźna szajka przed sądem

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych łódzkiego sądu okręgowego zasiadło 37 bandytów tworzących jedną wielką doskonale zorganizowaną szajkę bandycką a znaną pod nazwą „Władców Nocy“ terroryzującą od sześciu miesięcy powiaty łódzki, łaski i łęczy-

Szajka ta na czele której stali znani bandyci Adam Kaczmarek i Roman Szczeciński była prawdziwym postrachem ludności tych powiatów, która drżała na samą możliwość zetknięcia się oko w oko z doskonale uzbrojonymi i znanymi ze swego okrucieństwa i bezwzględności bandytami.

Szajka ta ma sumieniu 43 napady i kradzieże przyczem kilku członków bandy ma jeszcze prócz tego na sumieniu kilka morderstw a mianowicie Lejbę Kołnierza w Aleksandrowie, Michała Króla w Łodzi i t. d.

Po morderstwie Michała Króla policja zabrała się energicznie do roboty i po długich mozolnych poszukiwaniach zdołała wpaść na trop tej groźnej szajki. Poszukiwania były znacznie utrudnione ponieważ bandyci stale zmieniali miejsce swego pobytu ukrywając się u okolicznych chłopów którzy bądź za pieniądze bądź też pod groźbą użycia broni udzielali schroniska bandytom.

W przeddzień aresztowania przywódców szajki dokonali oni jeszcze napadu we wsi Chorzeszów pow. łaskiego. Policja pow. łaskiego powiadomiona o napadzie wszczęła natychmiastowy pościg, który uwieńczony został wynikiem bowiem w kryjówce pod Lutomierskiem schwytały policjanci hersztów szajki w chwili gdy siedzieli przy kolacji obficie zakrapianej wódką.

Badany kilkakrotnie Kaczmarek wyśpiewał wszystko i wydał całą bandę, która też w ciągu następnych kilku dni została wyłapana.

Większą część bandytów osadzono w więzieniu, kilkunastu zwolniono za kaucją, kilku wreszcie oddano pod dozór policyjny.

Najpilniej strzeżeni w więzieniu byli obaj hersztowie szajki Kaczmarek i Szczeciński. Pomimo to Szczeciński usiłował uciec został jednak schwyty i osadzony powtórnie w areszcie.

Wczoraj cała banda w liczbie 37 osób zasiadła na ławie oskarżonych.

Ponieważ ławy okazały się zbyt małe musiano dostawić jeszcze kilka. Bandytów przywieziono z więzienia w dwóch partjach, przyczem karetka więzienna pilnie była strze-

żona przez konnych policjantów.

Szczeciński jako najgroźniejszy z pośród całej bandy miał na rękach i nogach kajdany.

Pierwszą ławę zajmują najgroźniejsi bandyci a więc:

Adam Kaczmarek lat 48, 4 razy karany. Roman Szczeciński lat 29, 2 razy karany. Franciszek Kukula lat 22. Idel Cygielman lat 29, 2 razy karany. Władysław Szubert lat 24. Jakób Szlojme Holcman lat 22, 2 razy karany. Jan Kaczmarek lat 24, 2 razy karany. Arnold Fuks lat 22. Józef Bogucki lat 30, 2 razy karany. Stanisław Zycki lat 36, 3 razy karany. Kazimierz Miedziński lat 30, (w domu jego odbywały się zwykle zebrania bandy). Michał Stojuda lat 32, 2 razy karany. Stanisław Szymański lat 28. Michał Ginter, (były żołnierz armji amerykańskiej) lat 43 2 razy karany. Adam Karolewski 38 lat. Robert Miller 27 lat (recydywista). Jan Osieja 45 lat (recydywista). Walenty Ptaszyński lat 49, 4 razy karany.

Dalsze ławy zajęli członkowie bandy, odpowiadający z wolnej stopy, wypuszczeni za kaucją, lub też oddani pod dozór policyjny, a mianowicie:

Chune Smiałowski lat 43, rzeźnik (paser). Walenty Augustyniak lat 49, 2 razy karany. Władysław Lewandowski lat 32. Józef Bilic lat 36, Stanisław Kołodziej lat 37. Abram Jakubowicz lat 24. Józefa Augustyniak lat 38. Jan Garczyński lat 24. Józefa Kurkowska lat 66. Józef Krzyżański lat 30. Jacek Krupie lat 52 (recydywista). Józef Czekański lat 38. Józef Adamiak lat 38. Stanisław Micielski lat 53. Marianna Micielska lat 34. Józef Szubert lat 33. Bronisława Szymańska lat 19. (z dzieckiem na ręku), Ignacy Czeremuza lat 43, 3 razy karany. Jan Sikorski lat 39.

Pozatem dodać należy, że groźny bandyta Jan Szubert zmarł w więzieniu, wobec czego śledztwo przeciwko niemu zostało umorzona. Na ogólną ilość 123 świadków przybyło wczoraj 115. Świadkowie zostali podzieleni na 4 grupy po 30 osób.

Na ławie obrońców usiedli adw. Kempner, Kobylński, Planer, Lasocki, Lipiński, Glatler, Hartman i Lilker.

Proces, który jak się zdało wywarł w mieście kolosalne wrażenie nie ściągął do sali sądowej dużo publiczności. Połowa ławek świeciła pustkami, nie liczna zaś publiczność składała się przeważnie z krewnych oskarżonych i świadków.

Włamanie do „Orbisu“ w Łodzi

Wczoraj w godzinach rannych lokatorowie domu przy ul. Andrzeja 5 spostrzegli, że drzwi prowadzące do biura podróży Orbisu są włamane.

Zaalarmowana policja stwierdziła, że włamywacze rozpruli kasę. Kierownik Orbisu w Łodzi p. Schirmer, zięć b. prezydenta Lwr

wa Neumana stwierdził, że łupem złoczyńców padła przechowywana w kasie biżuterja i gotówka na sumę 10.000 zł.

Kasę rozpruto rakiem. Śledztwo utrudnia obmycie kasy przez włamywaczy dla zatarcia śladów.

Odkrycie niezwyklego skarbu

Temi dniami zrobiono w Belgradzie sensacyjne odkrycie. Oto w piwnicach pewnej realności znaleziono kufer, zawierający diamenty, klejnoty i kosztowności, których wartość przekracza pół miljaru dinarów.

Ciekawą i niezwykle jest historia tego skarbu.

W chwili wybuchu rewolucji rosyjskiej Bank Zastawniczy w Petersburgu wywoził cały swój skarb do Krymu. Tam dostał się on w ręce armii generała Wrangla, który stworzył specjalny komitet, mający zarządzać tym skarbem i prowadzić ściśle rachunki i ewidencję.

Gen. Wrangel, po poniesionej klęsce,

uwioził ze sobą cały skarb do Cattaro, skąd następnie dostał się on do Belgradu. Gdy jednak żaden bank w Belgradzie nie chciał przyjąć tak olbrzymiego depozytu w przechowanie, zatem komitet zapakował wszystkie klejnoty do kufra, który ukrył w specjalnie wynajętej piwnicy.

Sprawa wyszła na jaw dopiero obecnie, kiedy grupa emigrantów rosyjskich upominała się u owego Komitetu o wydanie zdeponowanych skarbow. Suma uzyskania ze sprzedaży tych klejnotów służyć ma na założenie dużego Banku rosyjskiego dla emigrantów.

Sensacyjne to odkrycie wywołało olbrzymie wrażenie w Belgradzie.

Jakimi być powinny kobiety pracujące zawodowo

Niezwykle interesujące zdanie w tej sprawie wypowiada na łamach londyńskiego „Daily Mail” znana dzielniczka angielska Victoria Trafford.

Zdaniem jej, kobieta, poświęcająca się pracy zawodowej, winna przede wszystkim posiadać wyraźną indywidualność, gdyż ta zwraca na siebie uwagę, interesuje i przyciąga. Ta niedająca się wyrazić manifestacja poczucia własnego „ja”, jest najpewniejszą rekwizytem uzyskania dobrej pozycji życiowej.

Drugą nieodzowną cechą jest pewność

siebie, przytomność umysłu i zdolność trafnej obserwacji. Jeżeli chodzi o wygląd zewnętrzny, to kobieta pracująca zawodowo, powinna zawsze dbać o to, aby dobrze wyglądała.

Niemniej koniecznymi cechami są: pogodne usposobienie, dobry humor i dyskrecja. Każda kobieta, która wymienione cechy charakterystyczne posiada, może — zdaniem lady Trafford — śmiało liczyć na osiągnięcie odpowiedniego stanowiska w swej pracy zawodowej.

Ceremonia błogosławienia samolotów

Madonna Loretańska obrona została na specjalną orędowniczkę włoskiej awjatyki, jako że podług legendy „Santa Casa” ognisko rodzinne Matki Boskiej w Nazraeth) przenie-

sione było w 13-stuleciu na skrzydłach aniołów z Ziemi Świętej na wybrzeże Dalmatyńskie, a stąd do Loreto, pod Feacanati, gdzie wystawiono na tym miejscu wspaniały kościół, który stał się jedną z najświetniejszych świątyń świata.

Dnia 5-go b. m., jak zazwyczaj w dniu święta Narodzin Marii Panny, odbyła się tu malownicza uroczystość poświęcenia samolotów z pobliskiego świątyni aerodromu. Mnóstwo samolotów przyleciało nad kościół i okrążywszy go, dokonywało śmiałych ewolucji w powietrzu, podczas kiedy Arcybiskup z Loreto, w licznej asyście kleru, dokonał aktu błogosławieństwa z Piazza przed kościołem. W ceremonii brało udział mnóstwo paników, którzy specjalnie w tym celu odbyli pielgrzymkę do słynącego z cudów, a obecnie poświęconego awjatyce Loreto.

„Dzień urodzaju” w Sowieciech

Z nadziejami miesiąca października kończy się w Rosji kampanja rolnicza.

W związku z tem centralny komitet wykonawczy ogólnorosyjskiej partii komunistycznej zarządził w dn. 14 października zorganizowanie na całym obszarze ZSSR. specjalnego „Dnia urodzaju”.

W dniu tym wszyscy rolnicy mają już mieć sporządzone swe bilanse, oraz co zrobili dla kolektywizacji swoich gospodarstw, industrializacji, sowietyzacji itd.

W dniu tym ponadto odbyć się ma w głównych sowieckich ośrodkach wiejskich nieodłączne manifestacje przeciwko „kulakom” i na rzecz kolektywizacji gospodarstwa wiejskiego w Sowieciech.

W dniu tym ogłoszony ma być też dekret o powołaniu do życia 76 nowych „fabryk zbożowych”, t.j. wielkich sowieckich gospodarstw wiejskich. Na cel ten, — jak podają pisma moskiewskie, wyasygnowanych zostanie ze środków budżetowych rządu około 180 milionów rubli.

W związku z tem stwierdzić się godzi, że szerokie warstwy ludności wiejskiej w Z. S.S.R. w dalszym ciągu do gospodarstw zbiorowych odnoszą się z wielką rezerwą. Chłopów nie przyciągają nawet wygody, jakie nastęrcza dla nich korzystanie z nowoczesnych maszyn rolniczych, znajdujących się w gospodarstwach kolektywnych. Stwierdzono, że chłopci dają pierwszeństwo starym cepom, niż nowoczesnym młóckarniom, chłop wie doskonale, że przy młóckarniach stoją zwykle szpiendy rządowi, którzy skwapliwie notują, jakie ilości zboża przywieźli do wymłócenia poszczególnej chłopi. Dlatego też woła gospodarze rosyjscy tracić czas i energię na mlócenie ręczne i mieć pewność, że nikt nie będzie wiedział ile ziarna mają w śpichlerzu.

W szeregu wsi ajenci rządowi zmuszeni są w energiczny sposób zwalczać opór chłopów, którzy pod żadnym warunkiem nie chcą sprzedawać im zboża. Woła oni sprzedawać kupcom prywatnym. „Ekonomiczeskaja Żizn” podaje, że pociągi, kursujące na linjach w prowincjach rolniczych, przepełnione są prywatnymi kupcami, przewożącymi olbrzymie ilości ziarna do miast. Handel zbożowy jest dzisiaj w Rosji tak intratnym interesem, że liczni obywatele sowieccy porzucają obecnie swe dotychczasowe zajęcia i zajmują się handlem zbożem, nie bacząc na to, że jest to zajęcie bardzo ryzykowne, grożące spekulantom aresztem i sądem, a nawet utratą głowy.

Naogół, jako najsluszniejsze określenie „Dnia urodzaju” nasuwa się określenie, że jest to jeszcze jedne więcej kapitalne głupstwo, którym urodzaju w Rosji dzisiejszej, pod wpływem gorączki Marksowskiej — jest niepospolity. (Gapor.)

JUZ CZAS

Robić zapasy masła na zimę jak co roku Związek Spółdzielni Mleczarskich przyjmuje obstatunki poczynając od 5-ciu klg. i przyjmuje się przechowywać do zimy.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Mleczarskich
 Oddział w Łowiczu
 Al. Kościuszki 29
 Tel. 3-12 i 74-40

Fejton

Szlakiem korsarzy Adriatyku

Aż oczy boją, kiedy się spogląda na olniewająco białe w pełni słonecznego blasku mury Splita. Jest w nich przedziwna lekkość architektury nawskroś italskiej, jest i dostojność wielka. Cóż w tym dziwnego? Gród ten pamięta wszakże czasy cesarów i długo trwał niewolę wenecką i ze wszystkich najcięższe, poniżające jarzmo sułta.

Spieczmy się jednak, gdyż syrena parowca po raz trzeci już daje swym ochrypłym głosem naglący sygnał, że trzeba już zająć miejsce. Jeszcze chwila i czyjeś nagle na ciemny brąz opalone ramiona szybko wciągają ostatnią kładkę. Warczy srebro, zamieniając błękit wody w białą mleczną pianę i statek wolna zaczyna pracować jasną toń.

Korzystam z uprzejmości kapitana i wdrapuję się na mostek sternika. Stąd, jak na dwa ni widzieć bieżący bielejący smugą żwiru i ka-

mieni, wygładzonych wielowiekowa praca fal. Na prawo wynurzają się z morza liczne wyspy, skaliste milczące, suną powoli i jedna po drugiej zapadają w dal obliczoną zwiernym płaszczem błękitnego oparu morza. Są blisko. Odległość ich od brzegu nie przewyższa pięciu lub może sześciu kilometrów. Huczą się i cisną wzajem do siebie. Rozdzielają je tylko wązkie przesmyki wodne, nad którymi niby dziwaczne stare forty piętrzą się skaliste brzegi.

— Toż to labirynt. Prawdziwy labirynt.

— Ależ oczywiście, że labirynt — uśmiecha się kapitan, — Bardzo dogodny był on niegdyś dla rozbojów. Płyniemy przecież, proszę pana, starym szlakiem korsarskim. To morze wszakże już w czasach rzymskich dotknięte było plagą piracką. Galery cesarów nie mogły dać sobie rady z rozbojnikami. Wytępił ich dopiero po upływie wielu wieków zawzięci Weneccjanie. Cicho tu było potem i spokojnie, aż do połowy XVIII stulecia, kiedy nastąpił gwałtowny renesans korsarstwa.

— I dlaczego?

— Dlaczego? — Oho! Marzył się o to, proszę pana, sam sułtan turecki. Jarzmo Wy-

sokiej Partii sprawiło, że ludzie, którzy nie mieli już nic do stracenia, z rozpaczy łączyli się w zbrojne bandy, kłecili ściągłe stateczki i rozbijali na morzu, uganiając się za ciężkimi fregatami padyszacha. A pogoń za nimi była i trudna i niebezpieczna. Lekki statek korsarski łatwo mógł się przemknąć temi kanałami, dokąd nie odważyła się wślizgnąć fregata. Pełno tu przecież po brzegach ostrych raf podwodnych.

— Turcy więc byli bezsilni?

— Prawie, chociaż walczyli z gnębiącą ich plagą bezustannie i zarządzili nawet szeregi środków zaradczych. Pobudowali m. in. na wybrzeżu liczne porty, z których ogniem armatnim razili statki korsarskie. I wie pan? Maskowali je niekiedy znakomicie, robili to nie gorzej, niż późniejsi ich sprzymierzeńcy podczas Wielkiej Wojny. Proszę, może pan zobaczyć resztki tej dawnej techniki.

Tak! Turcy już dwieście lat temu dobrze musieli znać tak szeroko dziś stosowaną „miemiery” wojenną. W skałach wybrzeża, wysoko, prawie tuż pod skalistą krawędzią Blokowej Planidy, czernieją otwory licznych pieczar. Niektóre z nich są zamurwane blokami kamienia, nie różniące się barwą od rodzi-

Widzenie w ciemnościach

„Noctovisor” — tak się nazywa najnowszy aparat optyczny, pomysłu fizyka angielskiego Bairda, wykonany w jego laboratorium w Londynie. Uczony nie osłaniał tajemnicą swego wynalazku, oznajmił fizykom i technikom, że udało mu się stworzyć sztuczne oko, które może widać wśród ciemności i mgły, i demonstrowano nowy aparat w gronie specjalistów. Zaproszeni na tę „naukową premierę” znaleźli się jak w kinie, w sali z rozpiętym ekranem płóciennym, przed którym ustawiony był osobliwy aparat projekcyjny, z soczewkami, skierowanymi przez otwarte okno na ogród, pograżony w najzupełniejszej ciemności. Z chwila, gdy p. Baird przycisnął w aparacie, ukazały się na ekranie rabaty drzew i drzewa, a nadto dwoje młodych ludzi, którzy przytuleni do siebie, siedzieli na ławce ogrodowej byli pewni, że ich nikt nie widzi, bo są pod osłoną nocy.

Mister Baird wyjaśnił, że aparat jego wysyła promienie ultraczzerwone, które są dla oka ludzkiego niewidzialne, a które oddziałują na odpowiednio przygotowaną płytę fotograficzną i wywołują obraz. Aparat projekcyjny rozprasza ciemności jak reflektor lecz promienienie działające pozostają dla ludzkiego organu wzrokowo ukryte. Ludzie oświetleni przez promienie ultraczzerwone, pozostają w ciemności i nie mają pojęcia że widzi ich oko „noktowizora” i rzuca ich obraz na ekran. Nie na tem jednak koniec wynalazku Bairda. Na dalsze odległości noktowizor nie

działał tak, że np. dla obrony przed nocnym atakiem samolotów nie miał znaczenia. Baird demonstrował zaproszonym tylko ten aparat, mający jeszcze dwa braki, oznaczony numerem I. Istnieje wszakże już inny, „noktowizor” nr. II, znakomicie udoskonalony.

Wynalazca po długich próbach zdołał znaleźć sposób połączenia mechanizmu swego aparatu projekcyjnego, działającego promieniami ultraczzerwonymi, z aparatem telewizyjnym tak, że samoloty, szybujące w ciemności w powietrzu, pancerniki, zbliżające się pod osłoną nocy do wybrzeża, nie ujdą oka noktowizora, a promienie ultraczzerwone uka-

żą ich obraz na ekranie. Ten aparat pozostał tajemnicą laboratorium i jest przeznaczony dla dwódmilowej armii angielskiej. Ekran ukazujący obrazy, umieszczony będzie w kwatery sztabu głównego. Lotnicy rzucający bomby na miasto, załoga pancernika, nastawiając działa do strzału, sami pogrużeni w ciemności będą widziani przez niewidzialnych przeciwników, nie wiedząc, że wszystkie ich ruchy są kontrolowane. Wynalazek ten (nr. II) jest tajemnicą Anglii. Wszystkie stacje nadbrzeżne są już podobno zaopatrzone w te aparaty. Zjednoczone królestwo jest tedy opasane promieniami, a to niewidzialne światło zapewnia obronę skuteczniejszą i pewniejszą od najgęstszej sieci płotów drutu kolczastego.

Wąż chciał zjeść dozorcę

W menażerii ogrodu zoologicznego Belle Vue w Manchester w Anglii, zdarzył się ubiegłym tygodniu wypadek, który wywołał niemały popłoch wśród tłumnie tam zgromadzonej publiczności, chociaż wobec urządzeń tego ogrodu zoologicznego, nie było żadnego niebezpieczeństwa.

Mianowicie w jednej z klatek, oddzielonej od publiczności grubą szybą szklaną, spał spokojnie olbrzymi wąż boa, czyli python, liczący już 50 lat wieku. Spał już od paru tygodni po zjedzeniu bardzo obfitego śniadania i wskutek tego, że zrzucił właśnie skórę.

Ufny w to dozorca jego, wszedł do klatki, ale w tej chwili python zbudził się i skoczył, chcąc uderzyć swoją głową w głowę dozorcę. Takie ogłuszenie jest u niego początkiem ataku na ofiarę, którą boa okręca potem swojemi spleciami, między jej kości, a potem połyka. Ten zaś boa jest tak wielki, że jest w stanie połknąć człowieka lub świniej wielkości byczka. Jednak wobec ataku

potwora dozorca zachował przytomność umysłu i przysiadł do ziemi, a pomogło mu i to także, że jest małego wzrostu. Boa więc przeleciał mu ponad głową, a potem wślizgnął się przez drzwi na kurytarz menażerii.

Natychmiast pozamykano wszystkie wejścia i okna w tym kurytarzu, ażeby boa nie wy dostał się nazewnątrz i nie zaatakował kogo z publiczności.

Python tymczasem uspokoił się i opodał swojej klatki, na kurytarzu, zwinął się ponownie w skręty, ażeby usnąć.

Nie pozwolono mu jednakże na to, gdyż w takim razie kurytarz byłby na dłuższy czas niedostępny. Z początku obawiono się że trzeba będzie go zachłofromować, co mogłoby oznaczać dla niego śmierć, ale przy pomocy haków i przynęty w postaci królików i kur, potrafił go zwabić z powrotem do klatki — co pułkownicę w menażerii obserwowała przez szybę szklaną z wielkiem zadowoleniem.

Angielska poczta

Udogodnienia, jakie poczta angielska corocznie stosuje są tak liczne i różniące, że zdumiewałyby świat, gdyby były bardziej znane. Angielski urząd pocztowy, czy też zbytniej skromności, czy też z braku męskoty, otacza tajemnicą także ułatwienia, któreby sławę jego roznieśli daleko i szeroko. Poczta angielską przesyłać można żywe zwierzęta w towarzystwie osobnego wysłańca poczty. Zgubiony w obcym mieście turysta może „nadać” w najbliższym urzędzie pocztowym, a za skromną opłatą pocztowiec odstawia go pod każdy żądany adres. Nie ma miejsc

cowości w Anglii, Szkocji i Irlandji, choćby nie wiem jak oddalonej od wszelkich dróg komunikacyjnych, do którychby nie dotarli na żądanie wysłańcy poczty.

Wysyłając opłaconą odpowiedź na pocztę, każdy może otrzymać meteorologiczne zapowiedzi na najbliższe 24 godziny. Telefonicznie poczta udziela informacji meteorologicznych bezpłatnie. Poczta przyjmuje telegramy dla latarni morskich i okrętów w niebezpieczeństwie. Poczta przyjmuje telegramy, na których zamiast adresu znajduje się numer telefonu i podaje je telefonicznie abonentowi. Listy zwykłe i expresy przyjmuje poczta telefonicznie za drobna opłatą, niższą znacznie od telegramu i przepisawszy je podaje





OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM”. Częstokroć znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporeczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —



mej skały. To są właśnie owe słynne zamaskowane forty. Trudno je było zapewne wypatrzeć nawet sokolim oczom korsarskim. Podmurówki posiadają okrągłe wyloty, z których ziały śmiercionośnym ogniem górskie działa.

Ziały tak długo, aż wreszcie zniszczyli piratów, co w szachu trzymali całe wybrzeże Dalmacji od Splitu aż do Dubrownika — warownego grodu morskiego, ongi siedziby możnej rzeczypospolitej kupieckiej, której naczelnik nosił dziwnie naukowo brzmiący tytuł „Rektora”.

Dubrownik! Nie wiercie nikomu, że Wenecja jest perłą Adriatyku, bo miano to Dubrownikowi jedynie przysługiwać winno. Obronne jego mury i baszty kamienne, wyrastające bezpośrednio z turkusowej głębi morza, jawią się oczom przybysza jakąś wizją zdumiewającą, żywcem wspomnieniem czasów średniowiecza. Łagodne zbocza gór Srgji i Petka chronią ten gród bajeczny od chłodnych podmuchów północnego wiatru. Nic dziwnego też, że w jego ogrodach, po wirydarzach domów, przy murach klasztornych, krzewi się tu bujna roślinność iście podzwrotnikowa. Niby na przednoży Afryki rosną tu wielkie palm. Kwitną jaskrawo potworne kaktusy i

słodkie w swej różowości oleandry lub grożą kolcami trzęsiste liście olbrzymich agaw.

W obrębie murów warownego starego miasta przechowało się mnóstwo pamiątek zamierzczej przeszłości. Pałac rektorów, dziś będący rezydencją królewską, kościoły Opasa i Sveti, Vlaho, klaszory Franciszkanów i Dominikanów, a wreszcie cudne źródło Onofrio, z którego liczne maskary kamienne sączą kryształowe smugi zimnej wody. Poza murami miasta, na samym brzegu morza, rozsiadły się liczne hotele, pełne komfortu, prawdziwe pałace. Biada jednak śmiałkowi, który odważy się przyjechać tu w lecie. Przecież nawet sami mieszkańcy cierpią od skwaru promieni tego prawie podzwrotnikowego słońca. Równać się z nim może chyba tylko żar Afryki. A w nocy? Niestety, noc również nie przynosi wiele ochłody. Z rozprężonych za dnia murów Dubrownika bucha gorąco niemal aż do świtu.

To w lecie, ale za to w zimie, a nawet już późną jesienią, kiedy jaśniejące nad Adriatykiem słońce straci nieco na swej mocy i grozie, niema wówczas podobno na całym wybrzeżu miłszego siedliska niż Dubrownik, stary gród możnych patrycjuszów słowiańskich.



DACHY

krycie i reperacje wszelkimi materiałami skutecznia szybko, solidnie i tanio.

Dogodne warunki. Pierwszorzędne wykonanie

JAN MACIŃSKI

ŁÓDŹ SEPATOR A 18 tel. 1-13



REKLAMA TO POTĘGA

Zwycięstwo proletariatu

Wczoraj w nocy na odcinku Cegielnianej między Wschodnią a Kilińskiego rozległy się przeraźliwe krzyki.

Wolania o pomoc usłyszał przechodzący ulicą Cegielnianą posterunkowy V komisarjatu Józef Kubis.

Bez zwłoki posterunkowy pospieszył na pomoc. Przyszedszy przed bramę domu Nr. 54 zauważył on 4 osobników bijących się nawzajem.

Na widok przedstawiciela władzy osobnicy ci utworzyli momentalnie koalicję przeciwko wspólnemu wrogowi i razem natarli do policjanta.

Posterunkowy dzielnie się bronił ale uległ przeważającej sile.

Napastnicy pobili go dotkliwie poczem korzystając z ciemności zbiegli.

Posterunkowy ciężko pobity udał się do pobliskiej lecznicy gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Wdrożone dochodzenie uwieńczone zostało, pomyślnym wynikiem bowiem po upływie kilku godzin aresztowano dwóch z posród napastników: Seweryna Giraera zam. przy ul. Składowej 38 i Jana Kodzieta zam. przy ul. Składowej 31. Za pozostałymi napastnikami wdrożono pościg. (p)

i Gdańskiej pobity został tępem narzędziem lcek Zecer zamieszkały przy ul. Nowo Targowej 4.

Przy ul. Narutowicza 2, pobity został Bolesław Kosiński (Zgierska 76).

Na ul. Oficerskiej 7, pobity został 56-let Józef Nowak (Franciszkańska 75) i brat jego 33-letni Stanisław.

Na ul. Aleksandrowskiej 110, pobity został 22-letni Bernard Zieliński, zam. przy ul. Franciszkańskiej 58.

Część poranionych odwieziona do domu, część do szpitali. (p)

Zakawy ludowe w Łodzi

14 krwawych rozpraw w jednym dniu

W dniu wczorajszym Pogotowie Miejskiej i Kasy Chorych wzywane było do 14 wypadków nożownictwa i pobicia.

Przed domem nr. 27 przy ul. Pomorskiej został napadnięty przez nieznaną sprawców i pokłuty nożem w piersi Walenty Frontczak, zamieszkały w tymże domu a będący zupełnie pijany.

Przed domem nr. 48 przy ul. Andrzeja został pokłuty nożem Piotr Domański zamieszkały tamże.

Na ul. Cegielnianej przed domem nr. 89 został napadnięty i pokłuty nożami Mojżesz

Wajnbaum, zamieszkały w tymże domu.

W bramie domu nr. 7 przy ul. Lutomierskiej 7 został napadnięty i pokłuty nożem 36-letni Władysław Wąkolik zam. przy ulicy Zgierskiej 76.

Podczas bójki wynikłej w domu przy ul. Karolewskiej 34 zostali pokłuci nożami 24-let Zofja Putna, zamieszkała tamże, 54-letnia Marja Bigonowska i 36-letni Józef Austrojak, zamieszkali tamże.

Tępemi narzędziami pobici zostali na ul. Kilińskiego 37, 23-letni Chaim Strawczyński, (Wschodnia 47), przy zbiegu ulic Cegielnianej

Ważne!! Przeczytaj!

„BIBLIOTEKA PRAW POLSKICH”:

T 1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej	zł. —
2. Prawo wekslowe i czekowe opracował adw. Stypułkowski	zł. 1.50
3. Opłaty stemplowe	zł. 1.20
4. Ustawa o hazardzie i prac. umysłow.	zł. 2.—
5. Ustawa automobilowa	zł. 1.—
6. Prawa pracow. umysł. i robotników (najem, urlopy, kaucje, sądy pracy)	zł. 2.—
7. Kodeks Karny, stosowany przez Sądy Grodzkie, opracował naczelnik sądów Z. Sitnicki w kart. w płótnie	zł. 6.— zł. 8.—
8. Ustawa wojskowa, zawier. przepisy i wzory podań, oprac. por. rez. J. Grad	zł. 1.20
Ustawa Notarialna o opłatach, teczka w płótnie	zł. 5.—
Kodeks postępowania karnego obowiązujący od 1 lipca 1929 r.	zł. 3.50

Wydawnictwo księgarń „CZYTAJ”.

ŁÓDŹ, Narutowicza (Dzielnia) 2
Do nabycia w księgarniach.

Pracuj w mieście — mieszkaj na wsi — Dbaj o zdrowie swoje i bliskich ci osób.

Ideałem człowieka pracy winno być spędzanie każdej wolnej chwili na świeżym powietrzu, pozbawionem zabójczych miazmatów gruźlicy, nie przesyconem dymem i wylęgami, jak powietrze Łodzi. Jest jednakże wykluczonem, aby pracownik, po powrocie z biura czy fabryki, mógł się udawać codziennie na wieś wraz z całą rodziną, byłoby to zbyt kłopotliwe i kosztowne.

Zarząd dóbr SOKOLNIKI kwestję tę rozwiązał w sposób doskonały i najbardziej pod każdym względem wskazany, stwarzając

Największa miejscowość letniskową pod Łodzią.

Kilka tysięcy parcel leśnych, przeznaczonych do użytku najszerzych, nawet mało zamożnych warstw, stanowiąca rozległe

M I A S T O -- L A S.

(Największe klimatyczne letnisko)

Ceny parcel bardzo przystępne i warunki kupna dogodne. Działka posiada 1.000 metrów kwadr. obszaru, w cenie po 40 do 85 gr. za 1 metr kwadr. w zależności od stopnia zalesienia, jakości terenu, położenia działki etc. etc. Przy kupnie na raty nabywca wpłaca 25 proc. (to jest 1/4) należności, pozostała zaś reszta rozłożona zostaje na jeden rok. Przy transakcjach gotówkowych, oraz dla instytucji społecznych i samorządowych — rabaty.

TERENY LETNISKOWE MAJĄTKU SOKOLNIKI położone są o 16 km od Łodzi, 8 km. od miasta Ozerkowa, 7 km. od miasta Zgierza i pół godziny tramwajowej Łódź—Czerków (przystanek im. królowej Emilji). Jest to prawie że jedyna miejscowość w okolicach m. Łodzi o wybitnych warunkach zdrowotnych. CAŁA FCKRYTA JEST LASEM SOSNOWYM. W celu utrzymania lasu o charakteru terenów letniskowych właścicielom nabytych działek dozwolone będzie jedynie wycięcie 30 proc. drzew znajdujących się na działce.

Warunki komunikacyjne ze względu na linię tramwajową Łódź — Ozerków, dobra. Tramwaje kursują co 40 minut. Cała podróż z Łodzi tramwajem trwa około 30 — 40 minut. Z chwilą powstania letnisk tramwaj będzie przechodził przez tereny letniskowe.

Warunki aprowizacyjne idealne. Poza dużym majątkiem Sokolniki w sąsiedztwie terenów znajduje się kilka wiosek.

Zarząd dóbr SOKOLNIKI sprzedał już dotąd kilka tysięcy działek. Pozostała niewielka już ilość jest jeszcze do nabycia w biurze sprzedaży

Zawadzka 16-a (r. Wólczań.) Z. Kotkowski, tel. 27-52 i 69-44.

w godzinach od 9 rano do 2 poł. i od 4 po poł. do 8 wiecz.

Ideał każdego pracownika: odpoczywać we własnym lesie, otaczającym własny domek, dać zapewnienie rodzinie i sobie najbardziej odpowiednich, najzdrowszych warunków mieszkania, zięci się dla łodzian gnębionych przez głód mieszkaniowy, fatalne warunki i drogie ceny mieszkań, najgorsze warunki zdrowotne — tylko przez

nabycie działek leśnych w SOKOLNIKACH.

BANK PRZENYSŁOWCOW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Łwangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach i t.p.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Uczelnia Praktycznej Handlowości

PAWEŁ KIN, Kołosa 8 III piętro

Rozpoczęcie nowych kursów:

Księgowości

Stenografji

Korespondencji

Risania na maszynie

Arytmetyki handlowej

Języków

Wapno piechelińskie marmurowe Cement, Gips,
„Scypio”, Szamoty „Klepaki”. Cegła, Dachówka
Eternit, Papi, Posadzka, Glazura, Lепnik do po-
sadzki na zimno „Duroxyl”, Trzcina 5750—

Poleca wyłączne przedstawicielstwo fabryk

Inż. JAN PĘDZICH

Warszawa, Zielna 30. Tel. 108-70.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że naj-
lepiej kupuje się meble
tylko w zakładzie tapicer-
skim B-ci Gabałów Nawrot
№ 8. Otmiany, tapczany
fotele, krzesła, kredensy,
garderoby stoły, oraz przy-
mujemy wszelkie zamówie-
nia, wykonanie solidne. Na
raty— za gotówkę. 4253

FANIO do sprzedania fur-
gon na żelaznych ko-
łach, nadający się dla pie-
karza, 4 nowe koła powo-
zowe, żelazne obręcze i ka-
sa amerykańska registra-
cyjna „National”. Wiado-
mość Piotrkowska 101,
handel win, 8506—2

Place przy ulicy Matejki
do sprzedania. Wiado-
mość w Księgarni L. Fisce-
ra Piotrkowska 47
8518—3

Domek nowy pokój z ku-
chnią komplet budowa-
ny pod klucz z trzechcalo-
wych bali okazjnie na
rozbiórkę sprzedam za
1800 zł. z odstawa. Siera-
kowskiego 93 koło Juljano-
wa 8536—1

Do sprzedania sklep spo-
żywczo-kolonjalny z po-
kojem i kuchnią. Wiado-
mość w Administracji
8534—2

Dr. St. Bihergal

Moniuszki 11 Tel. 62-22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

Zaginął PIES

mały wyżeł szersze białe czarne łatki
— — odprowadzić — —

za nagrodą zł. 200

PIOTRKOWSKA 161 tel. 74-66 Dozorca wskaże
Przed nabyciem ostrzega się.

Baczność!

picie wody studziennej
nieprzetworzonej wywo-
łuje często zaburzenia
żołądkowe a nawet epidemie. KTO więc szanuje
zdrowie swoje i swoich bliźnich TEN sam pije
i zaleca pić innym tylko

Mineralną Wodę Stołową wyrobu Fabry-
ki Wód Mineralnych

K. Chądzyńskiego

Ł O D Z, Killińskiego 153 tel. 60-23

Mineralna Woda Stołowa jest najzdrowszym hi-
gienicznym napojem. — Mineralna Woda Sto-
łowa swoim chemicznym składem odpowiada i w
zupełności zastępuje znane naturalne Wody jak
Narrau Gieshübler Borzom i t. p.

Do wyrobu Mineralnej Wody Stołowej uzy-
wane są tylko chemiczne czyste surowce.

Mineralna Woda Stołowa znakomicie wzmac-
nia działalność żołądka i ułatwia trawienie.

A więc Mineralna Woda Stołowa jest nie-
zbędna na Każdym stole, w Każdym domu, Restau-
racji, Cukierni i t. p.

Ządać wszędzie tylko w opłombowanych butelkach
Dostawa natychmiastowa bez względu na ilość butl

Nauka i wychowanie

WYKONYWANY nauczy-
ciel muzyki (skrzypce
fortepian) udziela lekcje.
Ceny przystępne. Radwań-
ska 12-5
8422—13

Zegubione dokumenty

Józef Pęczek ul. Nawiot
Nr. 21 zagubił legityma-
cję inwalidzką wydaną w
Łodzi. 8498—1

Zagubiono paszport Lucji
Lusznier, Zielona 39
8510—1

Wiadomska Marjanna
zagubiła paszport polski
wydany w Łodzi 8530—3

Różne.

szukuję współnika z
koncesją na dystrybucję
Lokal posiadam. Oferty
składać pod „A. 40” do
Redakcji tegoż pisma.
8532—3

o sprzedania dom z pla-
cem w dobrym punkcie.
Wiadomość ul. Błomska
Nr. 13 (przy Kątnej)

SZEWCY!

Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić mo-
żna w spółce przy cech-
Piotrkowska 79

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracu-
wnia instrumen, muzycz.
Feliksa BONEWICZA
ŁODZ, ul. Targowa 38
Dla szkół nauczycieli i
uczni ustępstwa.

Sklep galanterji

ozdób wojskowych, poli-
cyjnych, strażackich
i uczniowskich
K. Jarociński
Konstantynowska 57
daw. na ul. Piotrkowska 121

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma;
nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o taką
reklamową do

kwizycji ogłoszeń

FUCHS

Piotrkowska 50, tel. 21-36

ENKOGŁOSZEŃ: Przed tekstem 50 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za
wiersz milimetrycy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł
Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów.
Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej Za terminowo
wyłączenie ogłoszeń nie odpowiadają. Każda nowa recyzyka chowiaz. przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomien
Rozwój można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.